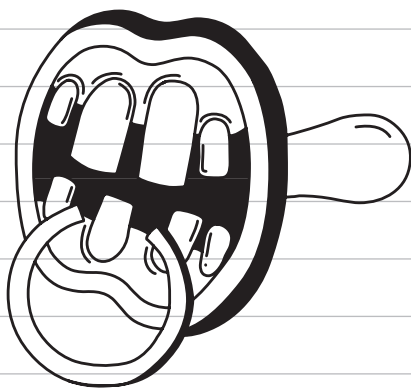


DZIENNIK
CWANIACZKA
DROGA
PRZEZ MĘKĘ

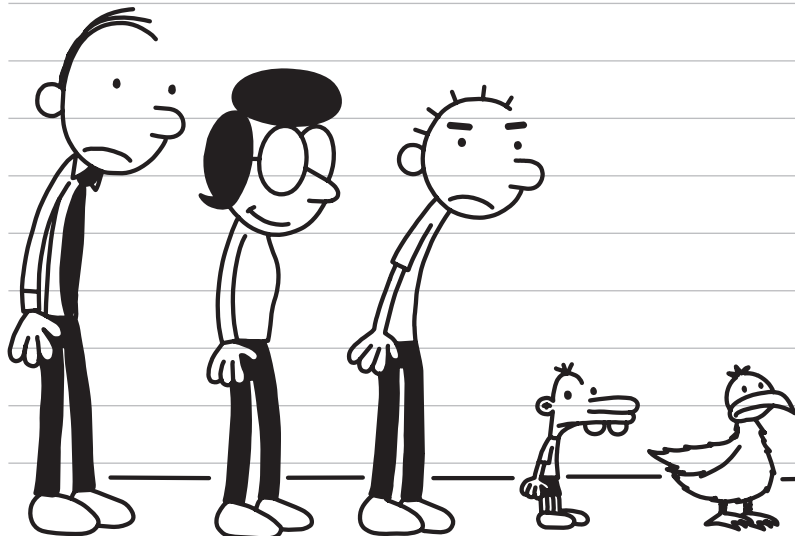


W SERII:

Dziennik cwaniaczka • Rodrick rządzi • Szczyt
wszystkiego • Ubaw po pachy • Przykra prawda
Biała gorączka • Trzeci do pary • Zezowate
szczęście • Droga przez mękę • Stara bieda
Ryzik-fizyk • No to lecimy • Jak po lodzie
Totalna demolka • Zpełne dno • Krótka piłka
Więcej czadu • Główka pracuje
Nieżyły klops • Dziennik cwaniaczka. Zrób to sam!

PRZECZYTAJ TAKŻE:

Dziennik Rowleya. Zapiski chłopca o złotym sercu
Teraz Rowley. Ahoj, przygodo!
Rowley przedstawia. Strasznie straszne opowieści

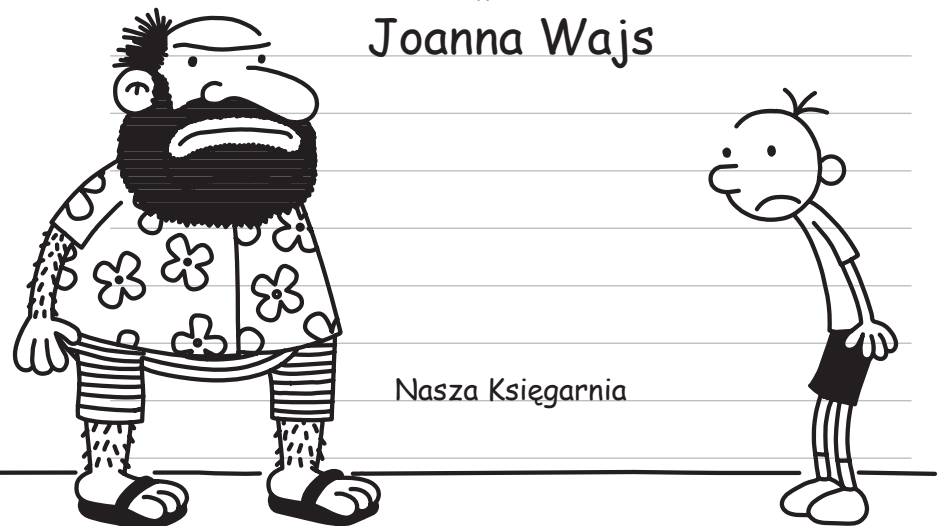


DZIENNIK CWANIACZKA DROGA PRZEZ MĘKĘ

Jeff Kinney

Tłumaczenie
Joanna Wajs

Nasza Księgarnia



Przez całe to gadanie o żarciu zrobiłem się głodny i kiedy zobaczyłem szyld baru dla zmotoryzowanych, poprosiłem mamę, żebyśmy tam zajechali. Ale ona odpowiedziała, że nie będziemy nic kupować w „TAKICH miejscach”, bo nie podają w nich „prawdziwego jedzenia”.

Dodała, że bary szybkiej obsługi mają dzieci tanimi plastikowymi zabawkami, żeby podstępnie je uzależnić od cukrów i tłuszczu, i że my nie damy się wciągnąć w tę pułapkę. Oświadczyła, że ma dla nas coś O WIELE lepszego, i podała mi papierową torebkę na lunch z wypisanym moim imieniem.

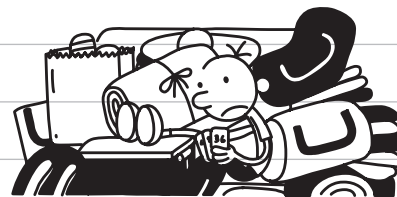


Mama wyjaśniła, że pomysł Maminego Menu podsunęła jej „Radosna Rodzinka”. No tak, to było do przewidzenia.

W torebce znalazłem kanapkę z tuńczykiem, pomarańczę, kartonik mleka i coś w folii aluminiowej.

Usłyszałem, że najpierw mam zjeść owoc, a to w środku będzie moja „nagroda”.

Szkoda jednak, że nie rozerwałem folii od razu. Nie zjadłbym całej pomarańczy, gdybym wiedział, że wygram komplet fiszek do samodzielnej nauki matematyki.



Kiedy Rodrick TEŻ trafił na fiszki w swoim lunchu, zrozumieliśmy, co się święci. No więc żeby uniknąć kolejnej godziny zielonej szkoły, szybko sięgnąłem po jedną z gier, które mama zapakowała do dużej torby z uszami.